

Kamil Rożnowski

APOLOGETYCZNY WYMIAR NAWRÓCENIA ŚW. EDYTY STEIN

Jezus wezwał wszystkich na początku swojego nauczania do całkowitej przemiany serca i umysłu, mówiąc: „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię”¹. Integralna *metanoia* to „podjęcie wysiłku nieustannego pogłębiania związku z Bogiem, zmiana sposobu myślenia i działania, zmiana postaw i wartościowania”², zwrócenie się w kierunku wiecznej Miłości. Celem artykułu jest refleksj nad podstawowymi pytaniami, które się pojawiają, podczas analizy życia Edyty Stein oraz nad możliwością zaistnienia nawrócenia i jego sensem. Po pierwsze trzeba scharakteryzować pokrótce specyfikę kobiecej psychiki i duchowości, i odróżnić ją od męskiej, ponieważ obie płcie inaczej funkcjonują, przeżywają i w konsekwencji inaczej rozumują oraz przechodzą różne procesy, a w szczególności swoje nawrócenie. Po drugie należałoby podjąć się odpowiedzi na pewne fundamentalne pytania: czy fenomen nawrócenia można analizować w kategoriach racjonalności? Jak wyznaczyć granicę pomiędzy racjonalnością a aktem mistycznym? Dlaczego ten fenomen, będąc jednocześnie aktem mistycznym i racjonalnym (co zostało udowod-

¹ Mk 1,15.

² K. ŚWIĘS, *Socjologia nawrócenia*, [w:] *Nawrócenie, Religia i mistyka*, t. VII, pod red. P. MOSKAL, KUL, Lublin 2015, s. 149.

nione w drugim rozdziale niniejszej pracy), przekracza ludzki umysł i jawi się jako nadprzyrodzony dla samego przeżywającego nawrócenie, jak i dla innych ludzi? Ostatecznie również trzeba podjąć się obrony tezy o pochodzeniu zjawiska nawrócenia wprost od Boga.

Różnice między kobietą i mężczyzną w przeżywaniu oraz dojrzewaniu osobowościowym

Kobieta i mężczyzna składają się z tych samych sfer: ciała, ducha i duszy. Mimo to różnią się od siebie zasadniczo w sferze cielesnej i psychicznej, a co za tym idzie – także duchowej. Człowiek w ogóle stanowi ogromną tajemnicę. Badania obu płci przez różne dziedziny naukowe dostarczają wraz z biegiem czasu coraz to nowych, zdumiewających odkryć. Fizyczna odmienność między obiema płciami jest oczywista i widoczna. Natomiast największe różnice znajdują się tam, gdzie nie da się wprost dotrzeć, czyli w sferach psychicznej i duchowej oraz w strukturach osobowościowych. Każdy, mimo – ogólnie rzecz ujmując – dużych różnic w wyglądzie zewnętrznym, ma całkowicie specyficzną, indywidualną osobowość, temperament i charakter oraz własną konstrukcję duchową oraz sposób przeżywania duchowości. Każdego co innego w niej zachwyca czy porusza, a w konsekwencji każdy inaczej przeżywa proces nawrócenia.

Tu z pomocą przychodzi sama Edyta Stein, która w pracy naukowej, badając ludzi i odkrywając samą siebie, wiele miejsca w swojej refleksji filozoficznej i duchowej poświęciła właśnie kobiecie.

Kobieta jest przede wszystkim zorientowana osobowo, zarówno odnośnie do własnego, jak i cudzego życia – w odróżnieniu od mężczyzny, który nastawia się do każdej sprawy w sposób rzeczowy i dlatego skupia się bardziej na jednej, konkretnej sprawie. Kobieta cechuje duża podzielność uwagi i dążenie do pełni rozwoju integralnego³. Dlatego też z racji na jej emocjonalność i uczuciowość oraz wysoki poziom zatroskania i chęć towarzyszenia (naturalny, dany przez Boga w momencie stworzenia instynkt macierzyński i opiekuńczy), dąży ona w nawróceniu nie tyle do wykonania jakiegoś

³ E. STEIN, *Kobieta. Pytania i refleksje*, opr. M.A. MEYER OCD, przekład WIESŁAW SZYMONA OP, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 2015, s. 29–31.

zadania, lecz głównie do życia w obecności z ukochanym Panem i bezgranicznej miłości do Niego, co niewątpliwie wiąże się z całkowitym oddaniem całego swojego jestestwa. Dlatego też tej duchowej relacji kobieta nadaje rys najwspanialszej, najpiękniejszej i najdoskonalszej, podobnie jak swojemu małżeństwu, macierzyństwu czy powołaniu zawodowemu.⁴ Chce, by jej rola była dostrzeżona i pochwalona, czego niejako wymaga od siebie i innych. Nadmiar w zwracaniu uwagi na własną osobę przekłada się również na zbyt nie zainteresowanie cudzymi sprawami, które może dotykać niebezpiecznie szerokich obszarów i czasem przerodzić się w patologię. W tym kontekście można także umieścić kwestię życia duchowego, gdzie istnieje niejako naturalny wymóg „wynagrodzenia” za dostrzeżenie wysiłku włożonego w poznawanie i kontemplację Boga przez kobietę. Stąd jej upór, ogromne poświęcenie, nadludzki często wysiłek oraz ogromna wytrwałość i wytrzymałość. Wiąże się to nierozzerwalnie z dużą wytrzymałością fizyczną mimo pozornie słabszej budowy ciała (chodzi tu chociażby o kwestię wytrzymania niewyobrażalnego bólu porodowego). W związku z powyższym istnieje możliwość, by poświęciła się solidnie jednemu konkretnemu zadaniu (np. rodzinie, rzeczowej pracy lub nauce).

W historii ruchów feministycznych, które obficie korzystały z fałszywego i szkodliwego dziedzictwa marksizmu (co dzisiaj w jeszcze szerszy i bardziej krzykliwy sposób daje o sobie znać na całym niemal świecie) miał miejsce jeden szczególny fenomen, a mianowicie upodabnianie się kobiet do mężczyzn za wszelką cenę. Stało się to przyczyną w istocie karykaturalnego wykrzywienia obrazu kobiety jako takiej, wypaczenie jej roli, co może prowadzić do próby wytworzenia kulturowej hybrydy płciowej. Przyczyniło się to do wykonywania typowo męskich, siłowych zawodów przez kobiety, a później także do rozwoju filozofii *gender*, gdzie już całkowicie zamazuje się naturalna granica między płciami, oraz wykreowane zostają nowe quasi-płcie kulturowe, które można zmieniać w zależności od czasu

⁴ EDYTA STEIN nazywa tę cechę wypaczeniem i odnosi ją jako naznaczoną negatywnie przede wszystkim do niemożności wykonywania przez kobietę niektórych prac czy zawodów, ale sądzę, że można ją potraktować pozytywnie i przełożyć ją na życie duchowe (przyp. autora).

i okoliczności. W takim stanie kobieta, świadoma swojej płci, dąży do realizacji zadań niekobiecych, mimo oczywistych ograniczeń (choćby fizycznych) ją charakteryzujących⁵.

Mężczyzna jest wyposażony w swoich sferach cielesnej i umysłowej do walki i zdobywania. Wynika to z pierwotnego Bożego wezwania, aby czynił sobie ziemię poddaną. Podporządkowuje ją sobie, dzięki poznaniu umysłowemu i bierze na własność wszystkie dobra, które ona mu ofiaruje. Mężczyzna poza siłą do walki ma umiejętność organizacji i gospodarowania, dlatego też porządkuje przestrzeń, którą włada. Wynika to z jego natury. Wypaczenie natury przez grzech pierworodny spowodowało, że może on stać się bardziej zachłanny na posiadanie dóbr, a nie ich organizację⁶. Widać to we współczesnym kryzysie męskości i ojcostwa, kiedy to nad człowiekiem panuje żądza posiadania (dóbr lub drugiego człowieka) albo wręcz przeciwnie, niezdolność do podejmowania jakiegokolwiek wysiłku, pracy nad sobą, strach przed ogarniającą zewsząd zbyt trudną rzeczywistością. Obserwuje się również tendencje do wchodzenia mężczyzn w role żeńskie, które również narzucane są stopniowo przez postmodernistyczną kulturę i politykę.

Edyta Stein zwraca uwagę, że jako kobieta lub jako mężczyzna można doświadczyć pełni człowieczeństwa. Można ją zrealizować wyłącznie na wzór Jezusa Chrystusa, obdarzonego „królewską wolnością”⁷. Człowiek bowiem nie musi się zbyt upiększać lub upodabniać do kogokolwiek lub czegokolwiek, by być autentycznym. Edyta Stein pisze, iż „specyficzna wartość kobiety polega w istocie na szczególnej wrażliwości na działanie Boga w duszy”⁸. Można z pewnością rozciągnąć ten opis również na mężczyznę, który na swój własny sposób również jest wrażliwy.

⁵ Szerzej o zagadnieniu płciowości człowieka: por. *Deklaracja Persona humana – o niektórych zagadnieniach etyki seksualnej*, Ecclesia Catholica. Sancta Congregatio pro Doctrina Fidei, Oficyna Współczesna, Wrocław 1993.

⁶ Por. *Zawód mężczyzny i kobiety*, [w:] TERESA BENEDYKTA od Krzyża OCD, *Z własnej głębi*, t.2, *Pisma różne*, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 1978, s. 46–47.

⁷ Por. E. STEIN, *Kobieta. Pytania i refleksje*, dz. cyt., s. 33.

⁸ Tamże, s. 34.

By człowiek jako mężczyzna lub kobieta mógł to odkryć i tym żyć, nieodzowna jest dogłębna formacja, która jawi się jako proces „upostaciowienia”, przybierania osobowości człowieka pod wpływem zewnętrznych i wewnętrznych sił ją kształtujących, pochodzących z duszy (od Boga) i z ciała, czyli z doświadczenia oraz od innych ludzi. Od samego początku życia jako dzieci – wszyscy ludzie są kształtowani szczególnie przez innych. Dopiero po osiągnięciu dorosłości (a ściślej dojrzałości psychologiczno-duchowej) człowiek znajduje się już praktycznie we własnych rękach i nic, co poza tym, co nimi zdobędzie, nie może osiągnąć – chyba, że otworzy się na łaskę Bożą, całkowicie przekraczającą, wypełniającą i dopełniającą jego naturę. Ukształtowana kobieca dusza powinna być szeroka tak, by móc ogarnąć wszystko i wszystkich na wzór Matki Bożej. Ma być cicha i zamknięta w sobie (nie w sensie psychologicznym), by strzec tajemnic, mimo różnych warunków zewnętrznych, a także winna być ciepła, by przyjąć wszystko i wszystkich jak matka swoje dzieci. Dusza kobieca ma być wolna od samej siebie, by oddać siebie na służbę innym, a o sobie myśleć jak najmniej. Jej przejrzystość i jasność ma prowadzić do szczerości i otwartości na poszukiwanie Prawdy i samą Prawdę. Te cechy są w stanie w kobiecie obudzić żywą wiarę.⁹

Owe cechy bez wątpienia pasują również do duszy męskiej. Niewątpliwie taki był sam Jezus, ale wzorem dla wielu mężczyzn jest również Jego ziemski opiekun – św. Józef. Jego pokora, uniżenie, objawiające się w milczeniu i cichej służbie żywemu Bogu, stanowią przykład bycia mężczyzną. Sam wykonywał trudny zawód rzemieślnika, wymagający siły fizycznej, szerokiej wiedzy i umiejętności. Przekazał go Jezusowi, pokazywał Mu świat, uczył życia, kochał Go jak własnego syna, był bardzo pobożny i heroiczny. Chronił swoją rodzinę przed zagrożeniami (np. zabrał ją do Egiptu, by przeczekać gniew Heroda i rzeź niewiniątek¹⁰).

Te przykłady dobitnie pokazują, że aby formacja poskutkowała rzeczywistym oddaniem i złożeniem ofiary z siebie, trzeba całkowi-

⁹ Tamże, s. 71–89.

¹⁰ Por. Mt 2, 13-23.

cie podporządkować własną wolę woli Bożej. To właśnie obdarza człowieka jako mężczyznę lub kobietę wolnością i pokojem oraz nakreśla charakterystyczny rys indywidualnego powołania.

Pojęcie powołania

Pan Jezus wybrał i powołał Dwunastu Apostołów. Wśród nich byli prości rybacy, ale także znalazł się w tym gronie celnik oraz złodziej, co do którego Pan Jezus miał niegasnącą nadzieję, że się zmieni¹¹. Każdy z nich wykonywał jakiś zawód.

Edyta Stein wyraźnie odróżnia zawód od powołania. Pojęcia ‘zawód’ i ‘powołanie’ w języku niemieckim to jedno słowo: ‘*Beruf*’ (np. powołanie zakonne to złożenie rzeczowników ‘*Kloster*’ i ‘*Beruf*’, które tworzą osobne złożenie ‘*Klosterberuf*’)¹². Powołanie więc jawi się jako pewne „wołanie” (‘*Ruf*’ od ‘*rufen*’ – wołać) Boga do człowieka. Stąd najpierw na mocy stworzenia mamy powołanie do człowieczeństwa, później konkretne powołanie do roli kobiety lub mężczyzny, następnie indywidualne powołanie życiowe (małżeństwo, kapłaństwo, misjonarstwo lub samotność) oraz szczegółowe powołanie zawodowe (tzw. powołanie w powołaniu).¹³ Role obu płci są jasne i wynikają z opisów stworzenia człowieka znajdujących się w Piśmie Świętym¹⁴. W porządku stworzenia miała to być wspólna relacja miłości, w której oboje, mężczyzna i kobieta, mieli rozmnażać się i czynić sobie ziemię poddaną. Natomiast w porządku odkupienia po grzechu pierwotnym zadania rozdzieliły się. Mężczyźnie przypadła w udziale ciężka praca nad utrzymaniem i wyżywieniem rodziny, a kobiecie trud i ból rodzenia oraz pielęgnowanie potomstwa. Edyta Stein podkreśla doniosłość ról obu płci w odkupieniu, czyli w dążeniu do przywracania stanu pierwotnego. Mężczyzna ma rolę nadrzędną, chociażby z tego powodu, że Zbawiciel przychodzi na ziemię (i przyjdzie ponownie w czasach ostatecz-

¹¹ Por. Mk 3, 13–19; Mt 4, 18–22; Mt 9,9; Łk 5, 1–11; Łk 5, 27n; Łk 6, 12–16.

¹² Np. w języku czeskim również powołanie i zawód to jedno słowo *povolání*. *Volat* – dawniej oznaczało ‘wołać’, obecnie słowo używane wyłącznie w znaczeniu ‘telefonować’

¹³ E. STEIN, *Kobieta. Pytania i refleksje*, dz. cyt., s. 108–109.

¹⁴ Por. Rdz 1, 26–31; Rdz 2, 5–25.

nych) jako mężczyzna, a kobieta jest wyjątkowo dowartościowana, ponieważ Jezus Chrystus narodził się z ludzkiej matki – Maryi¹⁵. Mężczyzna w sposób naturalny został przeznaczony do misji, walki, trudu pracy, a kobieta do opieki, troskliwości, wrażliwości i ciepła. Odnosząc to do życia duchowego można i trzeba powiedzieć, że obie płcie są niezaprzeczalnie przeznaczone do bycia synami i córkami Boga, ale na swój odmienny (z racji na płeć) i swoisty sposób (z racji na daną od Boga-Stwórcy wolność osoby ludzkiej).

A zatem wszyscy przeznaczeni są do misji zakładającej powrót człowieka do Boga mimo skażenia grzechem pierwotnym oraz wypaczeń nim spowodowanych. Zakłada to oczywiście ogromną pracę i wysiłek osobisty oraz innych ludzi – przewodników na drodze wiary. Dlatego też każdemu wiara jest koniecznie potrzebna nie tylko do zbawienia, ale również żeby rozpocząć proces nawrócenia. Wiara stanowi trwanie przy Jezusie Chrystusie na drodze do zbawienia. Rodzi ona nadzieję na realizację obietnicy danej przez Syna Bożego. Natomiast obie razem rozpalają miłość, zbliżającą do Niego przez misterium Kościoła. Przejawia się ono w pięknie liturgii i rozważaniu tajemnic Bożych, zawartych w Jego Słowie. **I w tym właśnie sensie nie istnieją żadne różnice między obiema płciami (!)**. Nie istnieje w tym znaczeniu wyższość mężczyzny nad kobietą, ani nie może mieć miejsca żadne umniejszenie roli kobiety względem mężczyzny. Wszyscy, jako dzieci Boże, uczestniczymy w odkrywaniu tych tajemnic i życiu nimi¹⁶. Wiara, jak i samo nawrócenie, zakłada współpracę z Panem Bogiem i między samymi ludźmi w dążeniu do zbawienia, zgodnie z naturalnymi rolami, jakie Bóg wszczepił w nich przy stwarzaniu świata.

Racjonalność procesu nawrócenia

Może pojawić się w tym miejscu zarzut, że wszystko to, co zostało dotychczas przedstawione w niniejszej pracy, stanowi irracjonalny wymysł lub wniosek z zawartego w Objawieniu, a spisane w Piśmie Świętym przesłania, że nawrócenie racjonalnie nie jest możliwe

¹⁵ Por. E. STEIN, *Kobieta. Pytania i refleksje*, dz. cyt., s. 122.

¹⁶ Tamże, s. 123–129.

i może być histerią na punkcie religijnym lub inną mniej lub bardziej znaną odmianą nerwicy. Okazuje się, że z punktu widzenia filozofii i logiki, by być zarówno ateistą, jak i osobą wierzącą, potrzeba wiary. Według profesora filozofii Petera Kreefta, wiara w Boga jest dużo bardziej racjonalna niż ateizm, ponieważ nie będąc myślicielami czy wysokiej rangi naukowcami, możemy zaobserwować porządek i harmonię, które nie są dziełami czystego przypadku. „Potrzeba wiary, aby uznać, że wszystko pochodzi z niczego. Potrzeba jedynie rozumu, aby uznać, że wszystko pochodzi od Boga”.¹⁷

Dlatego też zastanawiając się nad nawróceniem i darem łaski wiary oraz ich racjonalnością na podstawie życia Edyty Stein, należy zwrócić szczególną uwagę na kilka faktów. Po pierwsze nawrócenie opisywane jako możliwe stało się faktycznie udziałem kobiety, która przez połowę swojego bogatego życia nie dość, że nie była chrześcijanką, to jeszcze określała siebie jako twardo stąpającą po ziemi ateistkę. Po drugie, studiując wiele dziedzin nauki próbujących opisać człowieka, знаła go – można powiedzieć – na wskroś i miała na ten temat bardzo dużo do powiedzenia na podstawie szerokiego spektrum poznanych i opanowanych przez siebie dziedzin nauki. Po trzecie, nawrócenie nie spowodowało u niej jakichkolwiek problemów natury psychicznej, a wręcz przeciwnie, zniwelowało je i spowodowało niezwykłą dojrzałość osobową i dało jej długo oczekiwaną radość i szczęście. Po czwarte, Edyta Stein nie spodziewała się, że kiedykolwiek uwierzy w Boga, bowiem poprzez swoją refleksję stopniowo odkrywała Kogoś, kto tak długo pozostawał przed nią zakryty. Po piąte, rozkwit jej życia duchowego był wynikiem wieloletniej i intensywnej pracy intelektualnej, która została pogłębiona dzięki łasce Bożej, w wyniku stopniowego nawracania się. Dlatego też należy w tym miejscu odpowiedzieć na pytania, które zostały zadane na początku tego rozdziału.

Nawrócenie w znacznym stopniu jawi się jako proces głęboko racjonalny, ponieważ zakłada nieustanną refleksję nad światem, otoczeniem i samym sobą. Prowadzi i zachęca ono do wyjścia nie poza,

¹⁷ Por. P. KREEFT, *Bóg czy ateizm – Co bardziej racjonalne?*, [w:] *Bóg i nauka*, opracowanie red. Monumen sp. z o.o., Monumen, Poznań 2017, s. 17 i 19.

ale bardziej ponad intelekt. Istnieją i będą zawsze istniały kwestie, których nauki empiryczne nie będą w stanie udowodnić. Każde nowe odkrycie naukowe stwarza wiele rozmaitych dalszych niewiadomych. Analogicznie, człowiek rozpoczynający odkrywanie własnej duszy, myślący o niej intensywnie, cały czas odkrywa zaciemnione lub mętne jej obszary, stanowiące sprawę dla niego samego zagadkową i może ją z pomocą intelektu oraz łaski Bożej rozwiązać albo nie. Istnieją przecież takie sprawy, do których człowiek sam nie chce wracać, a tym bardziej nie ma zamiaru dopuszczać tam innych ludzi, a tym bardziej samego Boga.

Nawrócenie, będące procesem możliwym, realnym i racjonalnym, idąc za refleksją Edyty Stein, można zatem podzielić na etapy. Najpierw dokonuje się mozolna rozumowa analiza całokształtu własnej egzystencji z niemożliwym do pominięcia emocjonalno-uczuciowym kontekstem przeżyciowym w odniesieniu do tego procesu myślowego. Wszystko to odbywa się na mocy ustalonej troistej struktury człowieka (ciało, dusza, duch). Duch, sterujący niejako refleksją, oddziałuje na ciało, które coś zaczyna przeżywać, a obie te sfery (duch i ciało) zaczynają uświadamiać człowieka (jego sferę intelektualną oraz wolitywną) o istnieniu duszy w jego wnętrzu, z którą zaczyna współpracować, by dociec prawdy.

Następnie aktywowany do działania człowiek rozpoczyna próbę „dopasowania się”, „wkształtowania się” w nową już rzeczywistość, gdzie następuje konfrontacja oczekiwań człowieka, określającego siebie jako żyjącego tylko w ciele z wizją siebie jako człowieka duchowego (istoty duchowej). I znowu ma miejsce refleksja połączona z intensywnym jej przeżywaniem przez ciało, duszę i ducha. Stanowi to najboleśniejszą część racjonalnego procesu nawrócenia, bowiem do tego dochodzi niemały ból egzystencjalny, kończący się konstatacją, że obraz *Ja* zupełnie nie pasuje do rzeczywistości, jaka została zaproponowana przez Boga w Trójcy Jedynej w Piśmie Świętym, a szczególnie w Ewangelii. Łączą się w tym etapie sfery rozumowa, emocjonalna oraz boleśnie i mozolnie budząca się sfera duchowa.

Następnie „cały” człowiek próbuje „wczuć się” w rolę ucznia Chrystusa i zostaje stopniowo poddawany odzieraniu z ideałów, które sobie wcześniej założył czy wyobraził. Stopniowo dostrzega, że

w nawróceniu nie chodzi wcale o stanie się wspaniałym bohaterem, kimś ponad-realnym, idealnym, tylko, by być dosłownie dzieckiem Bożym, przychodzącym za każdym razem z pustymi rękoma, próbującym lepiej lub gorzej naśladować Syna Bożego, mimo swojej słabości i skłonności do grzechu.

Kolejnym momentem jest stopniowe, spokojniejsze już „przywłaszczanie” (Aneignung) sobie treści Bożych. W oryginalnej, niemieckiej wersji językowej, Edyta Stein pisze, że, by uczynić to osobiste przywłaszczenie możliwym, Chrystus odnawia Ofiarę Krzyża w każdej Mszy świętej¹⁸. Tak więc każda Msza święta, będąca udzieleniem sakramentalnej łaski człowiekowi, skłania go do coraz lepszego i wierniejszego słuchania głosu Bożego, uczenia się życia Ewangelią, obserwacji Mistrza, rozsmakowywania się w Słowie Bożym, poznawania dogmatów wiary i Kościoła w każdym jego przejawie, ćwiczenia się do życia w Kościele oraz samowychowania i wychowywania się poprzez Kościół do życia Bożego.

Ostatnim etapem jest racjonalne i duchowe wtopienie się w rzeczywistość Bożą: podjęcie decyzji o zerwaniu z dawnym sposobem życia i o radykalizmie nowego życia, skutkujący kluczowymi decyzjami, mającymi moc przemiany własnej egzystencji i oddziaływania tym na innych ludzi.

Granica między racjonalnością i mistyką

Wszystkie te etapy procesu nawrócenia i dążenia do świętości nierozzerwalnie wiążą się z pracą umysłu i uruchomieniem swojego wnętrza. Niestety pojawia się w tym miejscu duży problem, bowiem między Bogiem a człowiekiem istnieje ogromna przepaść ontologiczna. Bóg jest nieskończony, transcendentny i niezmienny. Wszystko wie i wszystko przenika. Człowiek w swoim ciele i śmiertelności stoi zupełnie po drugiej stronie „drabiny bytów”: jest skończony, śmiertelny, ograniczony w swoim ciele i wyjątkowo zmienny. W celu osiągnięcia nici porozumienia z Panem Bogiem konieczna

¹⁸ „Um diese persönliche Aneignung, möglich zu machen, erneuert Christus sein Kreuzesopfer im Heiliges Messopfer” Por. G. WASTE, Genuin katolisch: Edith Stein, Dörner Initiativkreis, 2012, s. 148

jest mistyka, otwarcie się na przeżywanie czegoś więcej niż tylko własnego jestestwa. By znaleźć granicę między dociekaniem umysłu na drodze rozwoju duchowego i mistyką, należy odnieść się do dorobku św. Jana od Krzyża.

W „Drodze na Górę Karmel” ów wielki Doktor Kościoła w zaskakująco zbliżony do rozumowania Edyty Stein sposób opisuje, co trzeba zrobić, by zbliżyć się do Boga. Na początku „osoba duchowa” rozmyśla o Bogu, używając do tego własnego przyrodzonego umysłu. Wyobraża sobie formy i kształty. Rozważa Słowo Boże. Próbuje odnieść je do swego życia i wprowadzić w codzienność. To niestety nie wystarczy. By spotkać żywego Boga należy wznieść się ponad intelekt, znaleźć odpowiedni moment porzucenia pracy rozmyślania dyskursywnego. To jest moment, w którym sam duch się tego znacznie domagać.¹⁹ Z tego wynika, że granica racjonalności i mistyki w procesie nawrócenia jest bardzo subtelna i płynna. Może zdarzyć się, że ktoś nagle znajdzie się po drugiej stronie tej granicy, kiedy rzeczywiście da się poprowadzić własnej duszy oraz Duchowi Świętemu. Racjonalność niewątpliwie ma swoje ograniczenia, podczas gdy duch ich nie posiada.

Próba znalezienia owej granicy i jej przekroczenia nie może odbyć się w niewłaściwym czasie. Po to właśnie potrzeba przygotowania pola dla ducha przez przyrodzony umysł na drodze formacji ludzkiej, intelektualnej i duchowej. Zmysły również pomagają w przyzwyczajaniu się do nowego stanu, nowej formy poszukiwania Boga. Wielki reformator życia zakonnego pisze, że można ten moment rozpoznać i uchwycić, kiedy pojawią się trzy konkretne znaki. Pierwszym z nich jest zmęczenie rozmyślaniami i posługiwaniem się wyobraźnią. Umysł zwyczajnie nie chce już tego robić, ponieważ dusza kierująca umysłem pragnie czegoś więcej.

Drugi znak objawia się tym, że dusza nie ma pędu do rozważania zbędnych szczegółów. Żąda wręcz czegoś innego. Trzeci i najpewniejszy znak pojawia się wtedy, gdy duszy już nie interesuje nic poza samym Bogiem. Nie musi się zastanawiać, tylko trwa w obecności

¹⁹ ŚW. JAN OD KRZYŻA, *Dzieła*, przeł. BERNARD SMYRAK, Wyd. Karmelitów Bosych, Kraków 1998, s. 224–225.

Boga i Jego miłości.²⁰ Te trzy znaki należy wnikliwie obserwować, jeżeli się pojawią, i analizować je wspólnie z kierownikiem duchowym lub spowiednikiem. Pierwszy i drugi znak nie oznaczają jeszcze całkowitego zjednoczenia z Bogiem w nawróceniu. Są sygnałami, że osoba duchowa znajduje się na dobrej drodze. Zatrzymanie się na jednym z nich grozi pogubieniem.

Granica między racjonalnością a mistyką procesu nawrócenia znajduje się więc w miejscu lub w momencie, gdy dusza ludzka sama pragnie przebywania w obecności Boga, sama się ku Niemu wrywa, a w przestrzeni intelektualnej sprawy Boże zaczynają być wielką pasją. Nie potrzebuje rozmyślań, ani wyobrażeń, kierowania się zmysłami czy zewnętrznymi poruszeniami. Znajduje się wtedy w stanie całkowitego wewnętrznego skupienia i pokoju. Odczuwa radość i ciepło z powodu bliskości ze Stwórcą. Zapomina wtedy o całym świecie. Nic nie może jej wytrącić z kontemplacji. Ten stan absolutnie nie wyklucza ludzkiego działania, głoszenia Ewangelii czy miłości do drugiego człowieka. Gdyby było inaczej, przypominałoby to raczej medytację obediencji dalekowschodniej a nie katolicyzm.

Nawrócenie jako proces racjonalny i mistyczny zarazem

Można więc z całą pewnością stwierdzić, że nawrócenie jest procesem, w którym potrzeba ze strony człowieka pracy umysłu i wzniesienia się wyżej na poziom mistyczny, kiedy budzi się pragnienie do obcowania z samym Bogiem. Bóg – na mocy obustronnej relacji – niejako wymaga również od człowieka reakcji na Jego poruszenia, ale nic nie odbywa się bez rozumnej zgody samego człowieka, obdarowanego przecież wolną wolą. Człowiek ma poznanie bardzo ograniczone, dlatego też zwyczajnie musi korzystać ze swojego rozumu. Dopiero doświadczając kolejnych etapów i dostrzegając zmiany wewnątrz siebie samego i w relacjach z otoczeniem, może wejść na wyższy poziom duchowości, zacząć uczyć się posługiwać poznaniem mistycznym. Nawrócenia również nie wolno porównywać do jednej z przykładowych fizycznych kategorii,

²⁰ Św. JAN OD KRZYŻA, *Dzieła*, dz. cyt., s. 226–227.

choćby ruchu jednostajnie przyspieszonego po linii prostej, bowiem nie odbywa się on zawsze z taką samą mocą, a człowiek nigdy nie może powiedzieć, że w sposób ostateczny się nawrócił. Wiare, będącą darem, można w każdej chwili stracić nawet bezpowrotnie za sprawą jakiegoś dramatycznego wydarzenia w życiu, które więź z Bogiem silnie wystawi na próbę. Nawracając się coraz bardziej i bardziej, nie stajemy się mniej słabi i grzeszni. Wręcz przeciwnie – ataki złego ducha są wprost proporcjonalne do naszego zbliżania się do Boga, a świadomość słabości i grzeszności nieustannie rośnie. Nabywanie odporności leży w regularnym i częstym życiu sakramentalnym.

W ramach podsumowania można więc wyróżnić charakterystyczne cechy nawrócenia. Nie jest to jedynie poznanie religii, którą chce się wyznawać, ponieważ temu służą specjalistyczne studia kulturoznawcze, antropologiczne lub zwykłe doświadczenie kulturowe, podstawowa umiejętność poruszania się w tej dziedzinie, znajomość pojęć, obycie z masowym przeżywaniem wydarzenia społecznego. Chrześcijaństwo to żywa, osobowa więź z żywym, osobowym Bogiem, a nawrócenie to proces od samego początku do samego końca racjonalny, ponieważ nawet po oderwaniu się od potrzeby myślenia dyskursywnego, człowiek nie poprzestaje na intelektualnej analizie zdarzeń i odniesieniu do własnego życia wszystkiego, co miało wpływ na stan jego wnętrza: medytacji Słowa Bożego, poruszeń modlitewnych, kontemplacji Boga. Posiada ono płynną, nie do końca dającą się uchwycić i mocno zindywidualizowaną granicę między racjonalnością a mistycyzmem. Jawi się jako proces przebiegający sinusoidalnie zależnie od wielu czynników zewnętrznych i wewnętrznych. Ponadto zły duch, mający umiejętność upodobnienia się do dobrego ducha, potrafi sprowadzić duszę na złą drogę, wmawiając człowiekowi, że idzie w dobrą stronę, podczas gdy jego stan jest zupełnie odwrotny wobec oczekiwanego.

Można by wyróżnić jeszcze więcej cech, ale już po tych kilku wymienionych można z łatwością zauważyć, że nie jest to proces łatwy i przyjemny. Wymaga wiele wysiłku i często wielu lat poszukiwań, zysków i strat, wzlotów i upadków. Przeczy to bardzo uproszczonemu, spłaszczonemu, niekiedy bardzo infantylnemu podejściu wielu

katolików oraz ocenie lub opinii ateistów i agnostyków, co do praktyk religijnych oraz samego Kościoła katolickiego jako takiego.

Nawrócenie jako fenomen dany przez Boga

Czy więc nawrócenie jest darem Bożym, czy tylko wymysłem człowieka? Ojciec Józef Maria Bocheński, słynny dominikański filozof z Uniwersytetu Fryburskiego, mówi o mistycyzmie jako o racjonalnym doświadczeniu Boga przez mistyka. Zwraca uwagę przede wszystkim na to, że mistyk traktuje je jako zupełnie dla niego oczywiste i nie próbuje czerpać zeń żadnych korzyści²¹. To samo dotyczy nawrócenia. Korzyści są głęboko wewnętrzne i mają ogromny wpływ na zewnętrzne przejawy życia.

W wielu dziełach mistyków (przede wszystkim u Edyty Stein, której życie jest tu szczególnie poddane analizie), ale także w świadectwach ludzi, którzy się nawrócili i chcieli przekazać swoje osobiste przeżycia innym, powtarza się jeden element: długotrwała przemiana, polegająca na zmianie sposobu myślenia, a w konsekwencji również sposobu działania²². To fakt zaistniały w sposób racjonalny, niezmienny dla człowieka w żaden sposób psychosomatycznie. Wszyscy autorzy podkreślają jednoznacznie działanie łaski Bożej w wielu poszczególnych, drobnych wydarzeniach przez całe życie. Dziś bardzo modne w Kościele, przede wszystkim w homiliach, jest pojęcie „reżyserii Pana Boga”. Na przestrzeni czasu w życiu człowieka dochodzi do nieprzypadkowych zdarzeń, w których Bóg próbuje coś powiedzieć. Okazuje się, że zdarzenia te – nawet tragiczne – oglądane już z pewnej perspektywy czasu, musiały się dokonać, by zaistniała przemiana myśli i serca. Sama Edyta Stein w wielu miejscach zaznacza wychodzenie ze swojego egoizmu i zamknięcia na otoczenie jako podstawową kwestię w jej stopniowym odkrywaniu i pogłębianiu zażyłości z Bogiem.

Idąc tym tokiem rozumowania, należy stwierdzić, że człowiek sam kategorycznie nie może wymyślić sobie takiego obrotu spraw.

²¹ Por. *Między wiarą a logiką*, z JÓZEFEM M. BOCHEŃSKIM rozmawia Jan Parys, IV wydanie, Noir sur blanc, Warszawa 1998, s. 170–171.

²² Zob. S. ABAD-GALLARDO, *Wyznania nawróconego masona*, AA, Kraków 2017.

Będąc istotą wyjątkowo niedoskonałą, sam może poruszać się po naprawdę grząskim gruncie własnych dociekań, mniemań, teorii i poszukiwań oraz wyobrażać sobie, że znajdzie klucz do Prawdy. Niestety wraz z wiekiem dostrzega, że to, co próbował budować tylko własnymi rękoma i w co idealistycznie wierzył, w czym pokładał nadzieję – zaczyna jawić się jako dom postawiony na piasku²³. Po wybudowaniu jakiś czas jeszcze stoi, ale podczas burzy wali się, a jego upadek jest wielki. Człowiek chce wszystko zaplanować i przewidzieć, natomiast plany Boże rozmijają się zupełnie z planami ludzkimi. „Bo myśli moje nie są myślami waszymi, ani wasze drogi moimi drogami – wyrocznia Pana. Bo jak niebiosa górują nad ziemią, tak drogi moje – nad waszymi drogami i myśli moje – nad myślami waszymi”²⁴.

Nawrócenie Edyty Stein w sposób dobitny świadczy o wiarygodności Bożego Objawienia. Nie jest ono tylko napisaną kiedyś księgą, moralizatorstwem wynikającym ze słusznych niewątpliwie wniosków wysnutych z Pisma Świętego oraz pewnym zbiorem tradycji, które nagromadziły się przez bez mała dwa tysiące lat. To żywa rzeczywistość, która pociągnęła Edytę Stein do poszukiwania prawdy i w końcu odnalezienia jedynej istniejącej Prawdy – samego Boga. Tego Boga w Trójcy Świętej jedyne jako żydówka, odnalazła w Kościele katolickim. Uznała, że warto zawierzyć swoje życie, że warto je poświęcić za innych ludzi na drodze do zbawienia, szczęścia, którego tak bardzo przez całe swoje życie pragnęła i je osiągnęła. Kościół katolicki naucza, że każdy człowiek bez wyjątku jest powołany do świętości, dlatego warto dociekać, warto szukać i odnaleźć Jezusa Chrystusa, prawdziwego Boga i prawdziwego Człowieka. Warto uwierzyć i przemieniać swoje życie, wejść w autentyczną bardzo ludzką rzeczywistość. Po to właśnie Bóg stworzył człowieka, żeby ten po grzechu pierworodnym starał się do Niego za wszelką cenę powrócić w trakcie życia na ziemi, by mógł odkrywać i budować wspólnotę Kościoła pielgrzymującego, a później cieszyć się wieczną radością w Raju, we wspólnocie Kościoła uwielbionego.

²³ Mt 7, 24–27.

²⁴ Iz 55, 8n.

Zakończenie

Edyta Stein dążyła do szukania prawdy w swoim życiu, w skrytości swojego wnętrza, a dopiero potem w drugiej osobie i w końcu w samym Bogu. Ten „sposób nawracania się” kojarzy się bezsprzecznie z postacią św. Ignacego Loyoli, który w XVI wieku w swoich *Ćwiczeniach duchowych* na podstawie własnego trudnego życia i dochodzenia do prawdy, ujął sedno sprawy: Boga poznaje się najpierw samemu, a potem w relacjach, by móc dojść do Niego i pokochać Go całym sercem, i postawić Go w centrum życia. Na tej drodze nie można się poddawać mimo upadków. Człowiek jest przecież istotą słabą. Edyta Stein wiele lat nie poddawała się i w końcu doszła do pewności, że nikt i nic poza Bogiem nie może dać jej prawdziwego szczęścia.

STRESZCZENIE

Jezus wezwał wszystkich na początku swojego nauczania do całkowitej przemiany serca i umysłu, mówiąc: „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię”²⁵. Integralna *metanoia* to „podjęcie wysiłku nieustannego pogłębiania związku z Bogiem, zmiana sposobu myślenia i działania, zmiana postaw i wartościowania”²⁶, zwrócenie się w kierunku wiecznej Miłości. Celem artykułu jest refleksja nad podstawowymi pytaniami, które się pojawiają, podczas analizy życia Edyty Stein oraz nad możliwością zaistnienia nawrócenia i jego sensem.

SUMMARY

Jesus called everyone at the beginning of his teaching to a complete change of heart and mind, saying: „Repent and believe in the Gospel” . Integral metanoia is „an effort to constantly deepen the relationship with God, to change the way we think and act, to change attitudes and values” to turn towards eternal Love. The aim of this article is to reflect on the basic questions that arise when analyzing Edith Stein’s life and the possibility of conversion and its meaning.

²⁵ Mk 1,15.

²⁶ K. ŚWIĘS, *Socjologia nawrócenia*, [w:] *Nawrócenie, Religia i mistyka*, t. VII, pod red. P. MOSKAL, KUL, Lublin 2015, s. 149.